Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

...k polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | ...MINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 54.

Częstochowa, środa 20-go maja 1931 roku.

OHYDA PIENIACTWA.

Jedną z najgorszych przywar charakteru ludzkiego jest niewątpliwie pieniactwo, które, niestety, w pewnych warstwach narodu należy do zjawisk powszednich. Iluż to ludzi zostało unieszczęśliwionych na całe życie przez złośliwość bliźnich? Ile ruin moralnych i materjalnych spowodowało pieniactwo i w parze z niem idące podobne słabostki charakteru ludzkiego?

W Polsce, na głuchej prowincji, w małych miasteczkach, po dziś dzień pieniactwo jest zjawiskiem powszedniem, — pełno go wszędzie: na zebraniach zrzeszeń ludowych, w instytucjach publicznych, w najprzeróżniejszych urządzeniach, do których bezpośredni, czy pośredni dostęp mają przeciętni śmiertelnicy.

Kłótnie, prawowanie się, odsądzanie kogoś od czci i wiary — oto zjawiska, jakie spotykamy bardzo często w tych małych, ciasnych mieścinach, czy wsiach, gdzie trudno o wymianę myśli, o godziwą rozrywkę, gdzie mało kto troszczy się o właściwe spędzenie czasu, wolnego od zajęć.

Jest to niewątpliwie wpływ głuchoty, jaka panuje w życiu prowincji, a winę tego ponoszą przedewszystkiem ci, którzy powinniby zadbać o zmianę trybu życia, o ożywienie prowincji, o duchowe zbliżenie się do środowisk większych przez tworzenie placówek, w którychby zastępy obywateli starszych, czy młodzieży znaleźć mogły wytchnienie po całodziennej pracy i możność wymiany myśli.

Na prowincji jednak coś się już robi w tym względzie, małe nasze miejscowości radzą sobie już dziś inaczej, niż dawniej, powstają tam różne ogniska myśli, życie poczyna się toczyć innemi nieco, aniżeli dotąd drogami. Że jednak i w miastach takich, jak Częstochowa, posiadających najprzeróżniejsze instytucje naukowe, społeczne itd., wielu ludzi oddaje się pieniactwu i wykazuje zboczenia, niegodne nawet najbardziej zapadłej prowincji, to już trzeba policzyć na karb chronicznej złośliwości i unikania sposobności do stworzenia sobie godziwych warunków życia.

Na przedmieściach naszych utrwaliła się oddawna ohydna przywara odsądzania od czci i wiary tych osób, które danemu osobnikowi nie są miłe, które czy to przez małżeństwo, czy inne zmiany pragną stworzyć sobie życie znośniejsze. Popatrzmy na ludzi, przyzwyczajonych do plotkowania, jeśli np. chodzi o zajęcie się osobami, które pragną zawrzeć związek małżeński: obmowy, najpotworniejsze plotki, najnikczemniejsze i najbardziej wyrafinowane uwagi sypią się, jak z rogu obfitości to w tę, to w inną stronę, a często dochodzi do poważnienia stron, do wzajemnego włóczenia się po sądach, które z pieniactwem mają niemało pracy.

I co najdziwniejsze, że miotaniem potwornych kalumnij, że powodem zatargów są najczęściej takie osoby, które zdołały już wyjść z zaścianka na szerszą arenę, osoby, któte tu i ówdzie zajmują już pewne stanowiska i wywierają pewien wpływ na kształtowanie się stosunków. Straszna to przywara, której nie mogą się wyzbyć jeszcze ci, co innym świecić powinni przykładem.

Niejeden nie liczy się z następstwami swego postępowania, nie zdaje sobie sprawy, ile krzywdy wyrządzić może ogółowi, — mniejsza o krzywdy ludzkie, byle tylko stało się zadość dawnym nawyknieniom, byle postawić na swojem.

W ubiegłym tygodniu miasto nasze odczuło skutki rozwydrzenia ludzkiego które uwydatniło się jaskrawie, wstrząsając tysiącami osób, zrzeszonych w zasłużonej instytucji. Chodziło o Spółdzielczy Bank Ludowy, przeciwko któremu kliku nieodpowiedzialnych, pieniaczych, osobników wystąpiła w sposób ohydny, bo anonimowy, starając się tylko o to, aby podkopać byt tej instytucji. Nie o dobro im chodziło, bo czyż można nazwać szlachetnem i celowem postępowanie tych, którzy strzelają z zapłotu, aby się za nim ukryć?

Wystąpiono z zarzutami, bardzo ciężkiemi, na mieście rozlepiono setki drukowanych paszkwilów, w nadziei osiągnięcia efektu, który zdaniem anonimowych pieniaczy miał być dodatnim i zmierzającym do uzdrowienia stosunków krytykowanych. „Efekt" osiągnęli, ale taki, że instytucji zasłużonej, która przez dziesiątki lat pod zaborem moskiewskim odgrywała bardzo poważną rolę w gospodarczym dorobku naszego miasta, poderwali zaufanie, na szczęście ze strony bardzo nielicznych i bezkrytycznych spółdzielców, lwia bowiem większość, przekonawszy się, iż została wprowadzona w błąd anonimowym paszkwilem, z dawnem zaufaniem powróciła do tej instytucji.

Dowody takiej ohydy powinny być tępione z całą surowością prawa, na ludzi takich powinny się znaleźć kary, któreby były odstraszającym przykładem dla innych. Pieniactwo, jako ciężka przywara charakterów ludzkich, powinno być wykorzenione, jeżeli się nie we wszystkich wypadkach uda środkami łagodnemi, w takim razie z zastosowaniem odpowiedniego rygoru. Jeden przykład odstraszający podziała na masy, które tym sposobem przez pewien czas odwykną może przynajmniej od najgorszych wad, krzywdzących w wielkim stopniu społeczność.

Klęska Niemiec w Lidze Narodów

Wielkie naprężenie przed 63-cią sesją Rady Ligi Narodów. — Stanowcza postawa Brianda i Hendersona. — Kapitulacja Austrji.

GENEWA. Szwajcarska Agencja Telegraf. donosi: Wczoraj kilka minut po godz. 11-ej odbyło się tu otwarcie oczekiwanej z wielkiem naprężeniem 63-ej sesji Rady Ligi Narodów. Sesję rozpoczęło posiedzenie poufne, które, zgodnie z przyjętym zwyczajem, ma na celu przygotowanie porządku dziennego obrad Rady. Obecnie jest rzeczą pewną, że na posiedzeniu publicznem Rady, które odbędzie się natychmiast po zakończeniu posiedzenia poufnego, Rada przystąpi do najważniejszego punktu porządku dziennego, t. j. do debaty nad projektem niemiecko-austrjackiej unji celnej.

Ogłoszony wczoraj memorjał Brianda, jak również opublikowany ze strony niemieckiej półoficjalny komunikat, wskazują na to, że przeciwieństwa są nie do przezwyciężenia i że nigdzie nie ukazuje się wyjście z sytuacji w kierunku zbliżenia poglądów.

GENEWA. Na publicznem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, angielski minister spraw zagranicznych Henderson przedstawił projekt rezolucji, według której ma być zasięgnięta opinja prawna Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, co do tego, czy projektowana pomiędzy Niemcami a Austrją umowa o zawarciu unji celnej stoi w sprzeczności z zobowiązaniami, przyjętemi przez Austrję w genewskim protokule z października 1922 r. Min. Henderson pozatem żąda od austrjackiego wicekanclerza złożenia obietnicy, że aż do chwili powzięcia decyzji w powyższej sprawie przez Radę Ligi Narodów Austrja nie podejmie żadnych dalszych kroków na drodze realizacji wzmiankowanej unji celnej.

Wicekanclerz Schober w dłuższem przemówieniu wywodził, że niepodległość austrjackiej republiki w żaden sposób nie została naruszona przez zawarcie układu o unji celnej austrjacko-niemieckiej Austrja i Niemcy planują zawarcie układu o unji celnej, który gwarantuje pełne równouprawnienie obu państw, obu rządów i obu parlamentów pod względem polityki celnej i handlowej. Austrja przytem zastrzegła sobie prowadzenie oddzielnych rokowań z trzeciemi państwami w sprawie traktatów handlowych.

Protokuł genewski z 1922 r. obowiązuje nietylko Austrję do strzeżenia swojej niepodległości, lecz również obowiązuje i mocarstwa do respektowania tej niepodległości Austrji. Wicekanclerz austrjacki przychyla się do wniosku Hendersona, a zarazem daje zapewnienie, że status quo bezwarunkowo będzie zachowane aż do chwili, gdy Rada Ligi Narodów zajmie stanowisko co do opinji prawnej, jaką wyda Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze.

Briand jeszcze raz naszkicował pokrótce powody zdecydowanie negatywnego stanowiska rządu francuskiego względem projektu austrjacko-niemieckiej unji celnej. Przedstawione na dzisiejszem posiedzeniu argumenty strony przeciwnej ani trochę nie zmniejszyły francuskich obaw. Briand uważa projekt austrjacko-niemiecki za naruszający niepodległość Austrji, a zarazem oczywiste naruszenie międzynarodowych zobowiązań ze strony Austrji, która zaniedbała poinformować o swych zamiarach Radę Ligi Narodów, będącą gwarantką jej niepodległości. Czynienie zaś rozróżnienia pomiędzy niepodległością polityczną, a niepodległością prawną jest czcze, albowiem są to pojęcia nierozdzielne. Rząd francuski z zadowoleniem wita wniosek min. Hendersona, a zarazem z pełnem zadośćuczynieniem przyjmuje do wiadomości deklarację wicekanclerza Schobera, wyrażającą zgodę.

Agitacyjna mowa sowieckiego dyplomaty.

GENEWA. Na posiedzeniu komisji europejskiej przemawiał w dniu wczorajszym przedstawiciel Sowietów Litwinow. Mowa jego była mową propagandową utrzymaną w antykapitalistycznym tonie. Litwinow starał się uzasadnić, że Rosja nie uprawia dumpingu, przeciwnie, że dumping ten uprawiają inne państwa. Mówca starał się również udowodnić, że w Rosji niema kryzysu gospodarczego i że zamówienia rosyjskie dla wykonywania w Rosji „piatiletki" są ulgą w kryzysie gospodarczym Europy. Litwinow twierdzi, że od 50 do 75 proc. eksportu maszynowego w Anglji, Niemiec, Austrji i Polski idzie do Rosji. Na zakończenie swej przemowy postawił mówca wniosek, aby wszystkie państwa uchwaliły zrównanie cen ektportowych z cenami wewnętrznemi towarów. Następnie przemawiali p. Hymans przedstawiciel Belgji, oraz przedstawiciel Turcji i Holandji.

Liga Narodów zezwala Austrji zaciągnąć kredyt.

GENEWA. Komitet Kontrolny, utworzony w związku z udzieleniem pożyczki międzynarodowej Austrji, odbył posiedzenie, na którem uchwalono zezwolić skarbowi austrjackiemu na emisję bonów skarbowych w wysokości 150 milj. szylingów. Pieniądze, które wpłyną z tych bonów, mają służyć na częściowe pokrycie strat, poniesionych przez niedawno zbankrutowany Creditanstalt wiedeński.

Hr. Gravina i prezydent senatu gdańskiego u min. Zaleskiego.

GENEWA. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina, oraz prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm, złożyli wizyty min. Zaleskiemu.

Sabotaż na kolejach sowieckich.

Rewolucyjne podłoże sabotażu.

MOSKWA. G.P.U. wpadła rzekomo na trop wielkiej organizacji pozostającej pod kierownictwem niejakiego Iwanowa, której zadaniem było sabotowanie środków komunikacyjnych i dezorganizacja transportów kolejowych w Sowietach.

Tajna ta organizacja składać się miała z przeszło 100 osób, z pośród których 46 zostało aresztowanych.

Setki wagonów kolejowych zostało przez tę organizację zatrzymane w Władywostoku, powodując niezwykły zastój w krążeniu transportów. Stacja towatowa kazańskiego dworca kolejowego w Moskwie pozostawała zupełnie pod wpływem tej organizacji, która wstrzymywała wedle własnego uznania transporty towarów, ulegających łatwo zepsuciu. Władze sowieckie przypuszczają, że głównem podłożem tego sabotażu są zamieszania rewolucyjne niewykrytych wrogów komunizmu.

Straszne zderzenie okrętów sowieckich.

RYGA. Niedaleko Nowogrodu zderzyły się na rzece Wółdze dwa parowce. Jeden ze statków „Smiełyj", ciężko uszkodzony w mgnieniu oka pogrążył się w wodzie. Z pośród jadących na statku żołnierzy 15 utonęło, nadto dwuch ludzi z załogi. Kapitana zatopionego okrętu G.P.U. natychmiast aresztowało.

Skazanie antysemickich bandytów na Białorusi.

MIŃSK. Sowiecki sąd najwyższy na Białorusi, wydał wyrok przeciwko Stepanowowi, Starowierow i Sosinowskiemu, trzem robotnikom fabryki „Izpolit" w miasteczku Osipowicze, za znęcanie się nad młodocianym robotnikiem żydowskim Nerelowskim. Stepanowa skazano na 8 lat więzienia, Starowierowa na 6 lat, Sosinowskiego zaś na 5 lat więzienia, przyczem wszystkich trzech pozbawiono praw obywatelskich.

Arcykat bolszewicki dogorywa.

MOSKWA. W kołach sowieckich krążą uporczywe pogłoski, że szef G. P. U., Mieużynskij, ponownie uległ atakowi sercowemu. Stan zdrowia szefa czrezwyczajki ma być bardzo poważny, a lekarze lecznicy na Kremlu oczekują dalszego pogorszenia, a nawet katastrofy. Chorego odwiedził Stalin w towarzystwie wybitnych członków rządu.

Całe społeczeństwo winno przyjść z natychmiastową pomocą północno-wschodnim ziemiom kresowym, dotkniętym klęską powodzi:

konto P.K.O. 25910.

Były major Kubala prosi o łaskę Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. Najwyższy Sąd Wojskowy, rozważając na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych skargę kasacyjną b. majora Kubali, wniesioną przez jego obrońcę adw. Hofmokl - Ostrowskiego, który dowodził, że Kubala, pisząc listy anonimowe, był w stanie niepoczytalności, odrzucił tę skargę. Tem samem skazujący wyrok Sądu Apelacyjnego, który wydała b. majora Kubalę z wojska i karze go 7-miesięcznem więzieniem, stał się prawomocnym. Sąd Najwyższy opierał się na orzeczeniach lekarzy-psychjatrów, którzy uznali Kubalę za zupełnie normalnego.

Wobec takiego obrotu sprawy, b. major Kubala wniósł do kancelarji Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie, t. j. o darowanie mu kary więzienia.

Prośba Kubali zostanie prawdopodobnie rozpatrzona przez Głowę Państwa już w najbliższych dniach.

Wdowa po prezydencie Wilsonie i gen. Pershing przybędą do Poznania

NEWYORK. Na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu w dniu 4 lipca b. r. będzie obecna wdowa po prez. Wilsonie, która specjalnie w tym celu przyjeżdża do Europy, oraz generał Pershing, b. głównodowodzący cy armji amerykańskiej.

Przemysłowcy polscy wracają z sowietów do Ojczyzny.

WARSZAWA. W dzisiejszy wtorek oczekiwany jest powrót wycieczki przemysłowców polskich z sowietów do stolicy. Wycieczka przemysłowców naszych, prowadzona przez prezesa „Lewiatana“, p. Andrzeja Wierzbickiego, bawiła w Rosji około czterech tygodni, zwiedzając wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe. Po powrocie do Warszawy kierownictwo wycieczki zorganizuje cykl odczytów, ilustrujących położenie gospodarcze w sowietach i możliwość wywozu wytworów przemysłu naszego do Rosji.

Autobusy i taksówki a fundusz drogowy.

Jednodniowy strajk protestacyjny w całej Polsce.

W związku z nadmiernemi podatkami, właściciele taksówek, autobusów i niektórzy szoferzy samochodów prywatnych urządzili w kilku większych miastach jednodniowy strajk.

Jezdnie natychmiast opustoszały.

Już o godz. 7 rano poznikały z ulic Warszawy czarne i szaro-czerwone samochody. Miejsca szybkich i zawrotnych taksówek zajęły poczciwe „dryndy“ z dorożkarzami w znakomitych humorach. Tramwaje, zwłaszcza łączące dworce kolejowe ze śródmieściem, były przepełnione. Autobusy, których najostrzej dotknęły przepisy ustawy o funduszu drogowym, przyłączyły się również do strajku.

W Krakowie, od rana wszystkie stoiska taksówek były puste, wszyscy szoferzy strajkowali solidarnie.

W Wielkopolsce i na Pomorzu, również stanęły wszystkie dorożki samochodowe. Komunikacja autobusowa jednak nie została przerwana, wskutek czego doszło w kilku miejscash, na szosach i w garażach, do zatargów między strajkującymi a szoferami autobusów.

Policja w celu zapobieżenia wypadkom, obstawiła przystanki autobusowe.

We Lwowie również wybuchł strajk. Związek autodorożek wydał odezwę, w której zaznaczono, że strajk trwać będzie przez poniedziałek do północy.

Zuchwały napad bandycki pod Radomskiem. Policja ujęła trzech łotrów.

Do zagrody Stefana Mirowskiego pod Radomskiem wtargnęło 4-ch zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowali domowników, zabrali 1000 zł. w gotówce oraz biżuterję. Policja zarządziła obławę. Jednego z bandytów, który gęsto się ostrzeliwał, schwytano, po dłuższej chwili schwytano dwóch innych opryszków, czwartego, jednak nie udało się policji ująć. Przy wszystkich bandytach znaleziono rewolwery oraz znaczną ilość amunicji.

Ciężki stan kopalń na Ukrainie sowieckiej.

RYGA. Rada komisarzy ludowych powzięła znamienną rezolucję, w której stwierdza katastrofalny stan słynnych kopalń rudy żelaznej w Krzywym Rogu na Ukrainie. Rezolucja stwierdza, że popimo energicznych nalegań rządu żadną z wyznaczonych prac, celem podniesienia produkcji rudy żelaznej, nie została wykonana. W zagłębiu Krzyworoskiem ujawniono według powziętej rezolucji cały szereg aktów szkodnictwa. (ATE).

Amerykański bandytyzm w Krakowie.

Bezczelne wprowadzenie w pułapkę dwóch lekarzy. — Nieudała próba wymuszenia 4 tysięcy dolarów. — Policja schwytała jednego z bandytów.

Kraków stał się wczoraj terenem niezwykle zuchwałej zbrodni szantażystów. Jeszcze w sobotę po południu zgłosiło się do pani Rakiszowej, żony architekta i właścicielki kamienicy przy ulicy Zygmunta Augusta 5, dwu przyzwoicie ubranych panów i po dłuższej rozmowie wynajęło większe mieszkanie na drugiem piętrze, rzekomo na lecznicę dentystyczną.

Wczoraj przed południem przybyli nowi lokatorzy do wynajętego mieszkania i o godzinie 12 w południe wezwali lekarza, dr. Kellera, do rzekomo ciężko chorej żony jednego z „dentystów“.

W chwili, kiedy dr. Keller wszedł do mieszkania, rzucili się na niego obaj lokatorzy, powalili go na ziemię, związali go i następnie pod groźbą rewolwerów zmusili do napisania listu do żony, aby podjęła z banku 4.000 dolarów i wręczyła je mężczyźnie, który się zgłosi z tym listem.

Następnie bandyci wezwali pod tym samym pozorem profesora chirurgji na Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Glatzla, którego spotkał taki sam los, jak dr. Kellera.

Od prof. Glatzla zażądali okupu w wysokości 2.000 dolarów.

Po otrzymaniu obu listów, bandyci pozostawili swoje ofiary związane w mieszkaniu, sami zaś udali się po pieniądze. Poszli przedewszystkiem do mieszkania dr. Kellera przy ul. św. Tomasza 22.

Tymczasem jednak lekarzdm udało się wspólnemi siłami wydobyć z więzów, wyważyć drzwi i zaalarmować policję.

Bezpośrednio po zameldowaniu silny oddział policji udał się na ul. św. Tomasza i otoczył ze wszystkich stron dom, w którym mieszka dr. Keller. Policjanci natknęli się tam istotnie na obu bandytów. Jeden z nich jednak na widok policji wyskoczył z okna drugiego piętra z rewolwerem w ręku.

Kiedy znalazł się na podwórzu, strzelił pierwszy raz w stronę policjantów, następnie zaś usiłował kilku strzałami popełnić samobójstwo.

Wszystko to odbywało się w błyskawicznem tempie, tak, że gdy rozległy się strzały, policja zaczęła również strzelać w stronę bandyty. W zamieszaniu drugi bandyta zdołał zbiec.

Rannego bandytę w agonji przewieziono do szpitala.

Jak się okazało, jest to fryzjer krakowski, niejaki Tomasz Sławiński. Znaleziono przy nim listę dalszych ofiar, na których bandyci mieli zamiar wymusić pieniądze.

Na liście tej figurują wyłącznie lekarze, znajdują się między nimi dyrektor szpitala, dr. Zubrzycki, dr. Tempka, dr. Łapiński, dr. Szymanowicz, dr. Feliks i dr. Kramaszyński.

Pościg za drugim bandytą trwa.

Dygnitarz ministerjalny—potworem.

Niesłychane zbrodnie przeciw moralności popełnione przez rumuńskiego męża stanu.

CZERNIOWCE. Policja aresztowała przed kilku dniami naczelnika wydziału miejscowego dyrektorjatu ministerjalnego Gwido Patak, zachowując jego nazwisko przez pewien czas w tajemnicy.

Patak oskarżony jest o dokonanie potwornych gwałtów na nieletnich dziewczętach. Jednocześnie aresztowano stręczycielkę Marję Stancl, emerytowaną urzędniczkę pocztową, która pod różnemi pozorami zwabiała nieletnie dziewczęta do lokalu w którym urzędował Patak.

Z pierwiastkowego śledztwa wynika, że ofiarą Pataka padło 18 dziewcząt w wieku od lat 7 do 14 tu. W dniu 15 bm. sąd zatwierdził areszt Pataka.

Sprawa ta wywołała w Czerniowcach wielką sensację ze względu na stanowisko oskarżonego i niezwykłe rozmiary potwornego przestępstwa.

Łódzkie gimnazjum żydowskie odwołało wycieczkę do Gdańska.

ŁÓDŹ. W związku z ostatniemi wypadkami w Gdańsku, gimnazjum miejskie Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, które miało urządzić wycieczkę do Gdańska, celem zaznajomienia się z portem gdańskim, zwróciło się do komisarjatu generalnego R. P. z prośbą o wstrzymanie dalszych przygotowań do wycieczki, ponieważ wobec licznych napadów Gdańszczan na obywateli polskich, gimnazjum nie zamierza wycieczki doprowadzić do skutku.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów związku ochotników armji polskiej. Związek ten powstał w roku 1926, liczy w swoich szeregach 6 tysięcy członków.

— W ub. niedzielę, odbyło się przy ul. Gramatyka w Krakowie, poświęcenie ukończonego i nowootwartego, skrzydła bursy studentów Akademji Górniczej, ufundowanej przez komitet budowy.

— Dnia 31 b.m. w Notre Dame des Douai (Francja) odbędzie się w sali p. Napieraly sejmik Związku Polskich Towarzystw Kobiecych we Francji.

— Niewykryci sprawcy włamali się do gmachu gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie i z kaplicy szkolnej skradli srebrny kielich, patynę złotą, dużą puszkę do komunikatów, oraz różne przedmioty kościelne.

— We Włodzimierzu Wołyńskim, w biurze sejmiku pozbawił się życia kasjer tego urzędu Łukasz Wolfard. Powodem było ujawnienie nadużyć, dokonywanych przez niego. Dotychczas ustalono brak około 4 tys. zł. w kasie.

— Woźny uniwersytecki „Collegium Medicum“ w Poznaniu, przeglądając szatnię, znalazł między płaszczami wiszącego na haku trupa mężczyzny, którym okazał się 40-letni Teodor Komorowski, laborat kliniki djagnostycznej. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

— Wczoraj z przystani AZS-u w Warszawie wyruszyła sztafeta akademicka Związku obrony kresów zachodnich w składzie Wł. Sobola i Stefana Gajeckiego do Gdańska, celem wręczenia gen. kom. R.P. protestu ogółu polskiej młodzieży w sprawie zajść w Gdańsku.

— W ślad za notą sowiecką do rządu fińskiego, prasa sowiecka zamieszcza szereg artykułów, pełnych gróźb nieokreślonej formy.

— Z przesyłki, pochodzącej z Rosji sowieckiej, a przeznaczonej dla komunistów jerozolimskich, skradziono drogie kamienie wartości 400 tysięcy złotych.

— Republikanie hiszpańscy wystąpili przeciw rządowi z ostrym zarzutem, że nie zdecydował się dotąd wysiedlić Jezuitów i innych zakonów katolickich z Hiszpanji.

— Na przedmieściu Kalkuty (Indje) wybuchła groźna epidemja cholery. Zaraza zabrała w ciągu jednej nocy 19 osób.

— Pomiędzy chińskiemi wojskami rządowemi a powstańcami przyszło do bitwy, którą powstańcy przegrali. Wojska rządowe zdobyły dużo broni i amunicji. Obustronne straty obliczają na 100 zabitych i 300 rannych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 20 maja: Bernardyna Seneńsk. W. Wschód słońca: g. 3.36. Zachód 19.28 Długość dnia 15 godz. 52 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, 3 Aleja.

W nocy z środy na czwartek: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

Sesja Sądu Apelacyjnego w Częstochowie

Po raz pierwszy zjeżdża do naszego miasta skład Sądu Apelacyjnego z Warszawy.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, aby uniknąć przeładania procesów, co powoduje zwykle wyjazd świadków na rozprawy do sądów wyższych inztancyj, po raz pierwszy od czasu istnienia sądownictwa polskiego —zjeżdża do Częstochowy na sesję skład Sądu Apelacyjnego z Warszawy. Sesja trwać będzie 3 dni, to jest przez czwartek, 21, piątek, 22 i sobotę, 23-go maja roku bież.

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w naszem mieście znajduje się 18 spraw.

Skład Sądu Apelacyjnego stanowią p.p.: wiceprezes warszawskiego Sądu Apelacyjnego (wydziału karnego) Raczkiewicz, jako przewodniczący; oraz jako wotanci — sędziowie warsz. Sądu Apelacyjnego, Janowski i Keler; czynności sekretarza sprawować będzie p. Tomaszewski, sekretarz warsz. Sądu Apelacyjnego, który przybył do naszego miasta już w dniu wczorajszym, celem objęcia urzędowania i przygotowania przygotowań.

W pierwszym i drugim dniu sesyj oskarżać będzie p. prokurator Izdebski z Piotrkowa, w ostatnim zaś dniu—prokurator Rudnicki z Warszawy.

Między innemi rozpatrywane będą sprawy: Merdy i Sosny (sprawa ta budziła swego czasu wielką sensację w naszem mieście), oskarżonych z art. 522 k. k., obaj zostali swego czasu uniewinnieni, lecz prokuratura założyła protest. Drugą sprawą będzie skarga apelacyjna niejakiego Brakiera, oskarżonego z art. 578 k.k., oraz 16 innych spraw.

Nowa ordynacja pocztowa. W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegr. w sprawie nowej ordynacji pocztowej z 21 marca b. r. Ordynacja określa rodzaje służby pocztowej, ustala warunki, w jakich ma się odbywać przyjmowanie, przesyłanie i doręczanie przesyłek pocztowych. Wobec tego dawne ordynacje pocztowe, pozostałe po państwach zaborczych, tracą swą ważność. Nowa ordynacja pocztowa kładzie poszczególny nacisk na obowiązek przestrzegania przez urzędników tajemnicy listów i przesyłek pocztowych, a więc pod groźbą odpowiedzialności niewolno nikomu udzielać w tych sprawach jakichkolwiek informacyj o nadchodzących lub wysyłanych przesyłkach pocztowych. Ordynacja wchodzi w życie po upływie trzech miesięcy od daty jej ogłoszenia, t.j. od pierwszego dnia miesiąca, następującego od upływu wspomnianego terminu.

Czy elektrownia częstochowska nie może obniżyć opłat za światło? Wiadomo że Częstochowa ma bardzo drogie światło, zawdzięcza się to fatalnej umowie, lecz społeczeństwo samo może zmusić elektrownię do obniżenia stawki na prąd. Należy tylko,ażeby postanowiono powrócić do lamp i kategorycznie nie korzystać z elektryczności, a po kilku tygodniach elektrownia odczuje to tak, że zmuszona będzie poprostu prosić klijentów, aby raczyli przyłączyć się. — Wówczas odpowiedzieć można dobrze, lecz prąd nie może być droższy od 50 gr. za k.w., tak, jak kosztuje w innych miastach.

Ponieważ dotychczasowe pisma mało piszą o tej sprawie, więc pożądane jest, ażeby społeczeństwo rozpoczęło polemikę na łamach „Słowa Częstochowskiego“.

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy.

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, odbył się w Częstochowie, w ub. sobotę i niedzielę zjazd delegatów kół Okręgu Częstochowskiego Związku Oficerow Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Otwarcie zjazdu odbyło się w sobotę, 16-go b. m., o godz. 20-tej w kasynie oficerskiem 27 p. p. Zjazd zagaił przewodniczący Koła Częstochowskiego, ppor. rezerwy, lekarz-dentysta, p. Z. Lubczyński, który też przewodniczył dalszym obradom. Sprawozdanie z działalności Koła zdał por. rez., p. R. Trawiński; sprawozdanie kasowe — p. Z. Lubczyński; sprawozdanie komisji rewizyjnej — ppor. rez., p. Szalacha. W sprawie zakusów niemieckich, o czem obecnie jest nader głośno, przyjęto wnioski, które będą przedłożone na ogólnopolskim zjeździe delegatów Związku Oficerów Rezerwy w Gdyni w dniach 12 i 13 lipca b. r. Na zjazd ten wybrani zostali jako delegaci z Okręgu Częstochowskiego, pp.: przewodniczący Okręgu, por. rez. dr. St. Szwedowski, por. rez. R. Trawiński, ppor. rez. Z. Lubczyński, ppor. rez. W. Miłkowski, oraz delegaci z kół Zawiercie, Olkusz, Wieluń, Piotrków i Kielce — po jednym z każdego.

Po załatwieniu tych spraw wybrano nowy zarząd Okręgu Częstochowskiego, który stanowią pp.: prezes por. rez. dr. St. Szwedowski (po raz trzeci z rzędu); wiceprezesi: ppor. Z. Lubczyński, L. Barcikowski z Kielc i ppor. Kruszyński z Piotrkowa; członkami zarządu wybrani zostali pp: por. R. Trawiński, por. J. Nowak, por. T. Jagodziński, por. mec. Paciorkowski, kapt. Berdt z Zawiercia, major. Lubczyński z Olkusza, ppor. K. Bigda z Wielunia.

Podczas obrad wszelkich informacyj i wyjaśnień udzielał por. rez. p. dr. St. Szwedowski.

Z ramienia dowództwa 7-mej dywizji obecny był w sobotę delegat p. mjr. Kowalski, komendant obwodowy P. W. i W. F.

W drugim dniu zjazdu — jak już pisaliśmy — odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo w kaplicy Cudownej Matki Boskiej Częstochowskiej, z udziałem kompanji honorowej 27 p. p. ze sztandarem pułkowym i orkiestrą. Nabożeństwo odprawił o. paulin Wincenty Olszewicz. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, oraz liczni przedstawiciele tutejszego społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbył się dalszy ciąg zjazdu w salonach kasyna oficerskiego 27 p. p. Zagaił obrady przewodniczący Koła Częstochowskiego, ppor. rez. p. Z. Lubczyński, oddając przewodnictwo prezesowi Okręgu Częstochowskiego, por. rez., p. dr. St. Szwedowskiemu, który, wskazując na cele Związku Oficerów Rezerwy, podkreślił zadania, jakie czekają oficera rezerwy w służbie dla Ojczyznny, gdy go powoła pod broń, aby strzegł całości granic.

Następnie p. dr. Szwedowski udzielił głosu jako pierwszemu p. staroście, inż. Kühnowi, który powitał zjazd imieniem Rządu i władz powiatowych, wyrażając nadzieję, że przyszły zjazd zgromadzi jeszcze więcej delegatów. Drugim z kołei mówcą był p. pułkownik Przedrzymirski, zastępca dowódcy 7-mej dywizji piechoty; składając życzenia zjazdowi imieniem dowodztwa dywizji, miejscowego garnizonu i własnem, p. płk. Przedrzymirski podkreślił ważność zadań oficerów rezerwy, którzy na wypadek powołania ich pod broń, mają objąć poszczególne dowództwa, idąc ramię przy ramieniu z oficerami armji czynnej, narówni z nimi służąc Ojczyźnie.

Imieniem kurji biskupiej i całego duchowieństwa przemawiał ks. kanclerz Jatowtt, w patrjotycznych słowach witając zjazd oficerów rezerwy.

P. komisarz Rządu, Bratkowski przemówił imieniem Tymczasowego Zarządu Miasta, witając zjazd w murach Częstochowy.

Pułkownik w stanie spoczynku, p. dr. Mikulski, prezes zarządu powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny — przemówił imieniem tej organizacji.

P. Baryła, prezes Związku Podoficerów Rezerwy — powitał zjazd imieniem swej organizacji.

Imieniem Związku Inwalidów Wojennych przemawiał p. Krzysztanek.

P. Reimschüssel powitał zjazd imieniem Klubu Ogólnosportowego „Victoria”.

Po złożeniu tych życzeń sekretarz por. rez. p. Trawiński odczytał nadesłane na zjazd depesze od: dowódcy O.K. IV, gen. Małachowskiego; dow. O. K. V., gen. Łuczyńskiego; od zarządu głównego Zw. Of. Rez.; p. mec. Szurleja; ponadto od zarządów wszystkich 10-ciu okręgów Związku, od dowódcy 25 p. p., ppułk. Kulmy z Piotrkowa, od prezydenta tegoż miasta; prezydenta miasta Kielc; od 2-go dywizjonu 4 p. a. c. w Częstochowie; od dyr. Kobyłeckiego, prezesa Związku Legjonistów i Peowiaków, który napisał piękny list z życzeniami dla zjazdu.

Następnie odbyło się wspólne śniadanie, do którego zasiadło około 80 osób. Przy stołach potoczyły się rozmowy towarzyskie na różne tematy, rozprawiano o stosunkach w poszczególnych dzielnicach, bowiem przy wspólnej biesiadzie znaleźli się przedstawiciele niemal wszystkich dzielnic Polski.

Od stołu przemówił pierwszy prezes Okr. Częst., por. rez. p. dr. Szwedowski, wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, a orkiestra smyczkowa 27 p. p. odegrała hymn narodowy. Na cześć Rządu w ręce starosty p. inż. Kühna toastował ppor. rez. p. Lubczyński; na cześć armji, gen. Dąbkowskiego, korpusu oficerskiego garnizonu częst. — por. rez. p. Trawiński; na cześć duchowieństwa — ppor. rez. W. Miłkowski; na cześć komisarza Rządu i Tymcz. Zarz. Miasta, w ręce p. komisarza Bratkowskiego — dr. Szwedowski. Odpowiadali kolejno pp.: starosta inż. Kühn, dowódca 27 p. p. ppłk. Czapliński, Reimschüssel, kpt. Strzelecki, delegat z Piotrkowa, p. Kruszyński; red. „Słowa Częstochowskiego“, p. K. Purwin, który najprzód złożył życzenia w języku ogólnopolskim, poczem przemówił w gwarze kaszubskiej, jako znawca tej Ziemi, gdzie przez długie lata pracował jako redaktor, oraz w wielu stowarzyszeniach kulturalno-oświatowych.

„Godkę“ o patrjotyźmie Kaszubów wygłosił na czasie, kładąc nacisk na konieczność zwrócenia uwagi całej Polski na jeden z najdroższych skrawków Ojczyzny naszej, Ziemię Kaszubską, o którą bezprawnie, bezpodstawnie Prusacy podnoszą krzyk na forum międzynarodowem.

Przemówienia w kaszubszczyźnie, wygłoszonego płynnie, z gruntowną znajomością duszy kaszubskiej, wysłuchali wszyscy obecni z nadzwyczajnem zainteresowaniem i w skupieniu, zapoznając się zarazem z pięknemi dźwiękami tej, bodaj najstarszej ze wszystkich naszych gwar ludowych.

Ze względu na brak miejsca dalszy ciąg podamy w numerze jutrzejszym.

Wynagrodzenie dla funkcjonarjuszów państwowych za pracę samorządową

w czasie przerwy, spowodowanej ćwiczeniami wojskowemi.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w specjalnym okólniku do wojewodów wyjaśniło sprawę wypłaty funkcjonarjuszom państwowym wynagrodzenia za ich pracę, należy bowiem uznać przerwę w urzędowaniu, spowodowaną powołaniem na ćwiczenia wojskowe.

Sprawa ta nie jest uregulowana żadnemi specjalnemi przepisami, należy zatem stosować w tym wypadku przepisy ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, które przewidują, że funkcjonarjusz państwowy w czasie ćwiczeń wojskowych otrzymuje pełne uposażenie.

Jeśli więc chodzi o wypłacenie wynagrodzenia za pracę w samorządzie, to analogicznie przysługuje ono funkcjonarjuszom państwowym, powołanym na ćwiczenia wojskowe. Należy bowiem uznać przerwę w pracy, spowodowaną powołaniem na ćwiczenia za urlop ustawowo przewidziany, niezależny od woli pracownika.

W okresie ćwiczeń wojskowych funkcjonarjusze państwowi nie powinni jedynie otrzymywać dodatków, mających charakter zwrotu poniesionych przez pracownika wydatków, jak naprzykład: ryczałt objazdowy, ryczałt na środki lokomocji itp.

Straszne morderstwo w Częstochowie.

Ofiarą zbrodni padła 76-letnia staruszka Julja Szanser, nauczycielka prywatna.

Miasto nasze poruszone zostało wieścią o strasznej zbrodni, popełnionej na osobie 76 letniej staruszki, Julji Szanser, utrzymującej się z udzielania prywatnych lekcyj języków francuskiego i niemieckiego.

Staruszka zajmowała skromny pokoik w domu nr. 22 przy ul. Dąbrowskiego, w sąsiedztwie miejskiej ochronki dla dzieci; ochronkę i pokoik zamordowanej dzieli mały przedpokój, cały ten lokal znajduje się na parterze, z oknami wychodzącemi na ulicę.

Przez długie lata ś. p. Julja Szanser zajmowała się udzielaniem lekcyj dzieciom ziemian po dworach w Częstochowskiem i Radomskowskiem, m. in. w majętności p. Siemieńskiego, posła BBWR na Sejm Rzeczypospolitej.

Całe jej życie odznaczało się skromnością, nie była też bardzo zamożną, gdyż całe jej oszczędności, ulokowane w bankach, wynosiły około 7 tysięcy zł., a przed wojną ulokowała na hipotece pewnego domu w Częstochowie 5 tysięcy rubli. Była ona podobno krewną męczennika za sprawę narodową, Walerjana Łukasińskiego, którego podobizna wisiała na ścianie jej skromnego mieszkania.

Przez szereg lat udzielała w swem mieszkaniu lekcyj obu wspomnianych języków, oraz przygotowywała do egzaminów maturalnych; na lekcje przychodziła i młodzież i osoby starsze.

We wczorajszy poniedziałek mieszkańcy tego domu widzieli ją po raz ostatni o godz. 18-tej, a w trzy godziny później, gdy ktoś zauważył drzwi otwarte do jej pokoiku, z przerażeniem spostrzegł bezład i porozrzucaną po podłodze pościel. Zaalarmowano sąsiadów i władze. Na miejsce przybył natychmiast pkom. p. Kozłowski, kierownik wydziału śledczego przy komendzie policji, w tow. starszego przodownika, p. Lipniackiego, a w chwilę potem komendant powiatowy P. P., p. komisarz Herr, sędzia śledczy p. Awakumow i pprok. p. Hausbrand.

Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok:

Na podłodze przykryta lekką pierzyną leżała zamordowana w bestjalski sposób ś. p. Julja Szanser, z poderzniętem gardłem, z którego sączyła się obficie krew.

Lewa ręka zaciśnięta była kurczowo, co pozwala przypuszczać, że staruszka rozpaczliwie broniła się przed zbrodniarzem, obok zwłok leżały porozrzucane inne części pościeli.

Zachodzi przypuszczenie, że zbrodniarz zapukał wieczorem do staruszki, a gdy mu otworzyła, rzucił się na nią i dokonał potwornego mordu. Zbrodniarz musiał być znanym ś. p. Szanserównie, może nawet jednym z pobierających lekcję, gdyż nie chciała ona nigdy wieczorem nikogo obcego wpuścić do siebie, a z mieszkańcami tego domu, jeśli do niej zgłaszali się wieczorem, rozmawiała przez drzwi.

Władze z wytężoną energją prowadzą dochodzenia, celem wykrycia zbrodniarza.

Dziś przed południem zwłoki nieszczęśliwej, po zejściu władz sądowo-lekarskich przewiezione zostały do szpitala.

Ś. p. Julja Szanser była panną, w Częstochowie nie miała żadnych krewnych. Narazie też nie udało się stwierdzić, kto przychodził do niej na lekcje.

Sprawca zbrodni pod Myszkowem ujęty.

Jest nim częstochowianin Wacław Pilas.

Na czwartej stronie dzisiejszego numeru donosimy o morderstwie, popełnionem w „Pohulance“ około Myszkowa. Władze policyjne powiatu zawierciańskiego, którym pomogły władze pol. z Częstochowy, ustaliły, że zamordowaną jest Katarzyna Kozik, licząca 30 lat, służąca.

Morderstwa dopuścił się niejaki Wacław Pilas, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Mickiewicza 18. Pilas liczy lat 27, jest robotnikiem, kilkarotnie już był karany za różne przestępstwa. Utrzymywał on od dłuższego czasu bliższe stosunki z Kozikówną, którą zamordował prawdopodobnie w celach rabunkowych. Zbrodniarza, który przyznał się do morderstwa, osadzono w więzieniu w Będzinie.

Kradzież bzu i napad na mieszkanie. W dniu 18 bm. nieznani sprawcy narwali w ogrodzie p. Wacława Grosmana (Pułaskiego 4), bzu wartości 25 zł., przyczem w mieszkaniu wybili dwie szyby.

Okradziony w autobusie. W dniu 18 b. m. zameldował p. Bernard Epsztajn, (Śląska 4), że gdy jechał autobusem miejskim od koszar w Zaciszu, nieznany sprawcą skradł mu z kieszeni bilet 23-iej loterji państwowej klasy I za Nr. 73920, zakupiony u kolektora p. Wekslera w Częstochowie. Dochodzenie w toku.

Kradzież w fabryce luster. W dniu 18 b. m. doniósł władzom Leibuś Imich (ul. Najśw. Marji Panny 18), że w dniu 17 bm. z fabryki luster mieszczącej się przy ulicy Narutowicza nr. 15 nieznani sprawcy za pomocą wyjęcia szyby z okna skradli lusterka kieszonkowe, wartości 100 złotych.

Kradzież drutu w barakach. W dniu 18 bm. zameldował Piotr Klima, zam. w barakach miejskich, że nieznani sprawcy skradli około 500 metrów drutu kolczastego, znajdującego się obok baraków. Dochodzenie w toku.

Kradzież z włamaniem. Do kiosku p. Florentyny Michałowskiej przy ul. Narutowicza, włamali się wczoraj niewykryci złodzieje, którzy skradli kilkanaście paczek herbatników i 25 butelek lemonjady, ogólnej wartości 37 zł. Władze poszukują włamywaczy.

Wizyta złodziejska w mieszkaniu. Do niezamkniętego mieszkania p. Sabiny Bielobradek (Raków, Traktowa 5) dostał się jakiś nieujawniony dotąd złoczyńca, który skradł 2 złote pierścionki, wartości 85 zł.

Za znieważenie policjanta i opór czynny spisano doniesienie karne na Zygmunta Batorka.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wielki pożar w Wygwizdowie.

W dniu 18 b. m. o godzinie 2-ej we wsi Wygwizdów, gminy Potok Złoty, w zabudowaniach Andrzeja Słabosza powstał pożar, wskutek zaprószenia ognia. Spaliła się stodoła, a sąsiadowi Marcinowi Grzywnie dom mieszkalny i stodoła. Straty wynoszą 10.000 zł. Dochodzenie w toku.

Czerwony kur w Woli Hankowskiej.

Straszny pożar nawiedził w ub. sobotę, o godz. 17-ej zagrodę spadkobierców Łucji Grabowskiej we wsi Wola Hankowska. Ogień zniszczył dachy na domu mieszkalnym, szopie i oborze, całkowicie spłonęły też sprzęty domowe, pościel i narzędzia rolnicze. Straty ogólne 5 tys. zł. Pożar powstał od wadliwie urządzonego komina. Władze prowadzą dochodzenia.

Giełda zbożowa.

Notowania z dnia 18 maja 1931 r.

CENY RYNKOWE.

Żyto 29 00—29.50; Pszenica 34.00 – 35.00; Owies jednolity 31.00—32.00; Owies zbierany 30.00 — 31.00; Jęczmień na kaszę 28.00 — 28,50; Jęczmień browarny bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 62.00 — 72.00; Mąka pszenna 0000 57,00—62.00; Mąka żytnia 44.00 — 46.00; Otręby pszenne szale 24.00 — 24 50; Otręby pszenne średnie 23.00 — 23 50; Otręby żytnie 23.00 — 24.00; Kuchy lniane 31.00—32.00; Kuchy rzepakowe 26.00 — 27.00; Łubin żółty siewny 35.00 — 37.00; Łubin niebieski 23.00 — 24.00; Groch polny jadalny 32.00 — 35.00; Groch Viktoria 40.00—45.00; Koniczyna czerwona 300.00 — 380.00; Koniczyna biała 350.00 — 450.00; Wyka siewna 42.00 — 45.00; Saradela podwójnie czyszczona 80.00 — 85.00; Peluszka sito 45.00 — 47.00; Ziemniaki jadalne 10.00 — 11; Ziemniaki do sadzenia 11.00 — 12.00.

Obroty małe. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Nędza wśród wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

Dramatyczne sceny na zebraniu w sądzie.

W sobotę odbyło się w sądzie handlowym w Łodzi zebranie wierzycieli upadłego Banku Handlowego w Łodzi.

Na zebraniu, na które przybyło około 400 wierzycieli miejscowych, oraz liczni wierzyciele ze wszystkich miast, w których bank posiadał swe oddziały, rozgrywały się dramatyczne sceny.

Pod adresem zarządu banku padały z pośród wierzycieii wrogie okrzyki i oskarżenia. Licznie zebrane kobiety szlochały.

Po odczytaniu sprawozdania przez jednego z kuratorów upadłości do stołu sędziowskiego podchodzili, kolejno wierzyciele celem złożenia kartek z nazwiskami kandydatów, na których głosują.

Przybyła z Lublina Chana Brykman, wdowa z trojgiem dzieci, drąc na sobie ubranie zawołała:

— „Zrujnowaliście nas wszystkich! Zabiję siebie i dzieci i was wszystkich zabiję!"

Kilka kobiet na sali zemdlało.

Z KRAJU.

Letnisko księży na Helu.

Otwarcie sezonu letniska dla księży na Helu nastąpi 15 czerwca. Letnisko otwarte będzie przynajmniej do 1 września. Celem zapewnienia umieszczenia w willi uprasza się, by księża już teraz nadsyłali swe zgłoszenia pod adr.: Letnisko księży Hel. Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Morderstwo rabunkowe pod Myszkowem.

W ubiegłym tygodniu w lasku, odległym o niecały kilometr od fabryki „Swiatowid" na Pohulance, obok Myszkowa, została zamordowana kobieta nieznanego nazwiska. Na szyi zamordowanej znaleziono zaciśnięty pasek od spodni. Mordestwa dokonano na tle rabunkowem. Pow. Komenda Policji w Zawierciu zwróciła się do Powiatowej Kom. Policji w Częstochowie z prośbą o przysłanie fotografa i kierownika kartoteki, celem dokonanie zdjęcia zwłok zamordowanej. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenia celem wykrycia zbrodniarzy.

Duchowny unicki aresztowany pod zarzutem pomagania do bigamji.

Piorunujące wrażenie wywarła na Wołyniu wiadomość o aresztowaniu księdza unickiego Aleksego Pilipenki, proboszcza w Czechowie, w powiecie horochowskim, pod zarzutem popełnienia całego szeregu nadużyć.

Pilipenko, w charakterze proboszcza udzielał świadomie ślubu żonatym.

Do Czechowa przyjeżdżali kandydaci do bigamji nawet z pod Warszawy i za grubą zapłatą otrzymywali ślub.

Równocześnie Pilipenko dla przeprowadzenia małżeństw bigamicznych fałszował metryki i inne dokumenty parafjalne.

Karygodną swą działalność uprawiał on już od dłuższego czasu.

Krwawy dramat w warszawskim domu akademickim.

W sobotę rozegrał się w kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej w Warszawie krwawy dramat. Do studenta Józefa Dudzińskiego, mieszkającego na 4 piętrze, przyszła z wizytą urzędniczka Janina Jankowska.

Sąsiedzi Dudzińskiego usłyszeli wkrótce głośny spór, potem zaś huk 4 strzałów. Po chwili wybiegła z pokoju Jankowska, zatrzasnęła za sobą drzwi, zbiegła o piętro niżej i z okna 3-go piętra rzuciła się na bruk.

Po wyważeniu drzwi, znaleźli sąsiedzi w pokoju nr. 402 konającego Dudzińskiego. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala.

Jankowska doznała pęknięcia czaszki oraz złamania obu rąk.

Napad chłopśw na gajowego.

Od dłuższego czasu trwały we wsi Kromołów pod Zawierciem, kłótnie pomiędzy włościanami, a właścicielem tejże wsi p. Olkuszewskim. Włościanie używali bezprawnie dworskich pastwisk, z których stale spędzali ich leśniczy. Przed kilku dniami jeden z leśniczych dość energicznie zaczął spędzać pastuchów, którzy rozgniewani, agresywną postawą leśnika, zaalarmowali całą wieś, tak że tłum, złożony z kilkuset osób, rzucił się na leśnika, który w obronie własnej wydobył rewolwer. Padł szereg strzałów, z których dwa trafiły w kolano i brzuch niejakiego Zygmunta Kustę. Wzburzony tłum obił leśnika do utraty przytomności, poczem zamknął go we wsi w chlewie. Zaalarmowany oddział policji odbił leśnika, jednocześnie uspakajając tłum.

ZE SWIATA.

Facsimilowe wydanie dzieła Kopernika staraniem Pragi i Paryża.

Praskie państwowe obserwatorjum astronomiczne przygotowuje faksimilowe wydanie dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium".

Rękopis dzieła, którego właścicielem był w r. 1614 J. A. Komensky, przebył rozmaite koleje, m. in. zrabowany został przez wojska hiszpańskie, a ostatecznie dostał się do bibljoteki Nostitzów, gdzie został w roku 1840 odkryty. Rękopis obejmuje 212 kartek.

Inicjatywa wydania dzieła Kopernika wyszła od Międzynarodowej unji astronomicznej. Współwydawcą jest „Comite International d'Histoire de Science" w Paryżu.

Ukraińcy uciekają z sowietów do Polski.

LWÓW. Jak donosi dziennik „Diło" wielu chłopów przekrada się stale z Ukrainy do Polski. Ostatnio przekroczyła rzekę Zbrucz partja złożona z 15 osób. Wedle opowiadania uciekinierów, w pasie pogranicznym wzmocnione zostały posterunki bolszewickie, gdyż nad Zbruczem wybuchło powstanie w 60 wsiach które zostały przez G. P. U. wykryte, to też mieszkańcy rozpoczęli ucieczkę. Jednej grupie udało się zbiec, druga została przez wojska sowieckie otoczona.

Sowiety grożą Finlandji.

HELSINGFORS. Rząd sowiecki wystosował do rządu finladzkiego ostrą notę, pełną pogróżek. W nocie m. in. oświadczają Sowiety, że nie mogą nadal tolerować akcji propagandowej przeciwko Rosji sowieckiej w związku z Ingermanlandją i Karelją oraz, że przedsięwezmą dalsze kroki zapobiegawcze.

Nowa jaskinia gry w Sopocie.

Judasze pruscy w Gdańsku liczą na polską naiwność.

27 czerwca b. r. otwarty w Sopocie dom gry w kasynie pod nazwą, „International Sporting-Club" (Międzynarodowy klub sportowy), Będzie to poniekąd filja obecnego kasyna. Kasyno gry mieścić się będzie w odnowionych salach hotelu „Kasino".

W całej prasie polskiej mają być podane szumne reklamy, zachęcające do odwiedzania tej najnowszej jaskini i oczywiście zgrywania się, ponieważ Polacy znani są za swej naiwności i w Sopocie przegrali już miljony.

Hańbę wieczystą ściągnąłby na siebie ten, którybу odważył się popierać w jakikolwiek sposób jaskinię gry, urządzoną przez judaszów gdańskich, a obliczoną na polską naiwność.

Znalezienie sanek i śniegowców wyprawy grenladzkiej.

Kopenhaga. Ze stacji Eismitte, na Grenlandji donoszą, że znaleziono sanki, które mieli z sobą prof. Wegener i jego towarzysz Eskimos, Rasmus, oraz śniegowce badacza. Pozatem brak wszelkiego śladu po zaginionych.

Odnośnie do tej wiadomości zauważa badacz polarny Freuchen w „Politiken", że Wegener pozostawił śniegowce z chwilą, gdy na twardszym śniegu stały się mu zbyteczne. Freuchen wyraża przypuszczenie, że Wegener zginął w jednej z niebezpiecznych szczelin lodowych.

Droga na wierzchołek Etny kosztem 3 miljonów lirów.

Utworzyło się w Katanji na Sycylji konsorcjum dla budowy drogi na wierzchołek wulkanu Etny.

Nowa droga o szerokości 19 metrów rozpocznie się od miasteczka Nicolosi na wysokość 700 m. nad poziomem morza i dosięgnie 2000 metrów wysokości.

Koszt budowy wyniesie około 3.000.000 lirów, a budowa trwać będzie dwa lata.

Humor i Satyra.

ZAMIANA.

„Panie Stanisławie, przecież pan pracuje w teatrze, mi nie mógłby pan kiedyś ofiarować kilku biletów?"

„Chętnie, drogi przyjacielu, pan zaś jako urzędnik bankowy, nie mógłby mi czasem przynieść kilku banknotów!".

W SZKOLE.

„Jakie zęby otrzymuje człowiek najpóźniej"

„Fałszywe, panie p'sorze!"

ZROZUMIAŁA.

Mąż (żegnając się z żoną na dworcu kolejowym): Gdyby moja nieobecność przedłużała się i gdybyś potrzebowała pieniędzy, zwróć się do banku, uprzedziłem ich, żeby wypłacili potrzebną ci sumę:

Żona: Rozumiem... A o której dzisiaj zamykają bank?...

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 Komunikat harcerski.
15.50 Radjokronika.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Kwadrans dla najmłodszych.
16.30 Program dla dzieci starszych.
16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Znaczenie szkolnictwa zawodowego w pracy nad odbudową Państwa.
17.45 Popularny koncert symf.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 „Wśród książek".
20.15 Feljeton pt. „Moskwa dzisiejsza".
20.30 Muzyka lekka.
21.20 Odczyt p.t. „Charakterystyka twórczości Juljusza Zarębskiego.
21.35 Koncert pośw. twórczości J. Zarębskiego.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 20 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 54

Artysta całował jej ręce, usunął włosy i oddechem swym orzeźwiał jej skronie, lecz wszystko napróżno.

Teresa do przytomności nie wracała.

Ogarnął go przestrach i niewymowny ból ścisnął mu serce. Krople zimnego potu wystąpiły mu na włosy, gdy równocześnie dreszcz przebiegał po całem jego ciele.

— Boże mój... jęknął — jeżeli ona nie żyje... jeśli wzruszenie ją zabiło...

I podwajał pieszczoty, a grube łzy spływały z jego oczów na bladą twarz dziewczęcia.

Powoli, nieznacznie Teresa zaczęła odzyskiwać przytomność. Podniosła powieki i przypomniała gdzie się znajduje. Oparła głowę na ramieniu Gastona i zaczęła płakać.

— Kazałeś mi i byłam posłuszną...— wyjąkała — dla ciebie zerwałam wszystko... od tej chwili na całym świecie zostajesz mi tylko ty jeden...

— I nie zawiodę cię nigdy, ukochana — odrzekł Gaston w uniesieniu. — Ubóstwiam cię i będę ubóstwiał zawsze.

Tych kilka wyrazów wywarło na niej wpływ magiczny...

Zapomniała o wszystkiem i przez cały czas drogi opowiadała, w jaki sposób wydostała się z domu.

Konie biegły rączo i w niespełna półtorej godziny zatrzymały się na umówionem miejscu.

Zakochani wysiedli z powozu, a woźnica zawróciwszy, odjechał wolnym krokiem napowrót do Paryża.

Była już godzina piąta.

— Czy przybyliśmy na miejsce? — zapytała Teresa, zdziwiona tak krótką podróżą.

— Nie, drogie dziecię... To dopiero początek podróży; zatrzymaliśmy się zaś tutaj dlatego, by zmylić poszukiwania, jeśliby jakie nastąpiły.

Poszli do dworca kolei żelaznej, gdzie w oświetlonych salach niewielka liczba osób oczekiwała na pierwszy pociąg, mający nadejść z Paryża o godzinie szóstej. Kasy były jeszcze zamknięte. Gaston wprowadził swą towarzyszkę do sali pierwszej klasy, podsunął jej fotel i usiadł przy niej.

— Gdzie jesteśmy?

— W Saint-Denis.

— I długo tu będziemy czekać?

— Nie... Wkrótce siądziemy do wagonu i dojedziemy już wprost do miejsca.

— Czyż nie lepiej było siąść do pociągu w Paryżu?

— Nie, należało bowiem zatrzeć za sobą ślady kierunku naszej ucieczki.

— Zdaje mi się, że list, który zostawiłam w domu, mógł usunąć przypuszczenie, że szukałam ucieczki, raczej w samobójstwie...

— Bez wątpienia... lecz należało przewidzieć wszystko. Twoi rodzice mogą podejrzewać o manewr, a w takim razie policja na żądanie twego ojca wysłałaby na poszukiwania najlepszych agentów, i gdybym nie przedsięwziął ostrożności, prędkoby nas odkryła. W Paryżu wszystkie dworce kolejowe są przepełnione ajentami, których poznać nie można, bowiem nie różnią się niczem od zwykłych pasażerów. Nawet nie podejrzewając nikogo, obserwują machinalnie, instynktownie, z przyzwyczajenia do zawodu; zapisują sobie w pamięci rysy twarzy, gdyż obserwacje te mogą w danym razie być pożyteczne. Siadając do pociągu w Saint-Denis, unikamy tych niebezpieczeństw i możemy mieć prawie pewność, że nikt nas nie zauważy.

— Więc — szepnęła młoda dziewczyna, przejęta obawą — gdyby ci ajenci policyjni odkryli nasze schronienie— to mogliby mnie zabrać i odprowadzić do rodziców?...

— Niestety! droga moja, w tym względzie nie możemy się łudzić. Jesteś małoletnią, a prawo wymaga, by córka, dopóki nie ukończy lat dwadzieścia jeden, ulegała władzy rodziców. Musiałabyś znowu poddać się ich tyranji, a i ja byłbym odpowiedzialnym. Obwinionoby mnie o wykradzenie małoletniej i może uwięziono...

— Boże mój! co ty mówisz — szepnęła Teresa, ściskając ręce Gastona.

— Mówię ci prawdę, najczystszą prawdę; zrozumiesz więc teraz, jak starannie powinniśmy utrzymywać tajemnicę naszego schronienia.

— Och, rozumiem...

Otworzono drzwiczki kasy.

— Pójdę po bilet, bo za chwilę odjedziemy.

W pięć minut później wsiedli do pociągu, który ich uwiózł do Orry-la-vile.

Przejazd z Paryża do tej stacji trwa zaledwie godzinę. O szóstej pociąg zatrzymał się w Orry, stacji, jak wiemy, położonej wśród lasku Chantilly.

Teresa, idąc za radą Gastona, zasłoniła twarz gęstą woalką, okryła się futrem i podawszy mu rękę, wyszła ze stacji.

— Nie mamy czego już się obawiać — rzekł Gaston, uszedłszy drogą kilkadziesiąt kroków — możemy teraz iść śmiało.

— Latem powinno tu być przyjemnie — zauważyła Teresa, wodząc wzrokiem po starych drzewach lasu.

— Cała okolica wioski, w której będziemy mieszkać, jest prześliczną. Zobaczysz, będziesz szczęśliwą.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99